

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Nadprodukcja? Stan chwilowy

Po świąteczno-noworocznej przerwie trudno wybrać jeden temat, który byłby na czasie, ważny i przyciągał uwagę. W tej chwili dla całej branży górniczej najistotniejszy jest proces łączenia Katowickiego Holdingu Węglowego z Polską Grupą Górniczą.

O zaletach tej koncepcji powiedziano tak dużo, że nie potrafię dodać do tych opinii nawet jednego zdania, które nie byłoby powtórzeniem czyjejś wypowiedzi. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeden istotny fakt. Połączenie nie jest efektem zwykłej analizy korzyści i strat wynikających z tworzenia dużej spółki, która będzie specjalizowała się w wydobywaniu węgla energetycznego. To przymus, operacja ratunkowa, gaszenie pożaru. KHW nie może samodzielnie funkcjonować, bo jest w fatalnej sytuacji finansowej. Istnieje realne zagrożenie, że po pierwszym kwartale może nie być pieniędzy na wypłaty. Połączenie jest także ryzykowne dla Polskiej Grupy Górniczej, która po obiecującej końcówce roku 2016 wciąż walczy o odzyskanie trwałej równowagi finansowej. Wszystko zależy od tego, czy znajdą się inwestorzy gotowi zainwestować w to przedsięwzięcie. Moim zdaniem powinni się znaleźć, ponieważ węgla z polskich kopalń będzie ubywać na rynku.

Proszę zwrócić uwagę, że wkrótce na dobre zostaną wyłączone dwie kopalnie – Krupiński i Makoszowy. Z PGG do SRK będą oddawane części kopalń, w których kończą się złoża. Co prawda analitycy wciąż straszą nadprodukcją węgla energetycznego, ale moim



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
**Czy za kilka lat nie okaże się, że będziemy mieć nowoczesne elektrownie węglowe, do których będziemy musieli importować węgiel?**  
 • • •

zdaniem to stan chwilowy. Kopalń, które wyfredrują węgiel z udostępnionych złóż, będzie w ciągu kilku lat przybywać. Albo udostępnią nowe złoża, albo w sposób naturalny, bez żadnej restrukturyzacji, przestaną pracować.

I tu zaczyna się problem, bo po roku 2018 sposób restrukturyzacji jest dla mnie wielką niewiadomą. Dlaczego? Ponieważ nie będzie można udzielać pomocy publicznej na nic, co jest związane z górnictwem. Żadnych odpraw, osłon, pakietów socjalnych itp. Mało tego, jeżeli chcemy, aby polskie elektrownie węglowe spalały węgiel wydobywany w Polsce, trzeba będzie budować nowe kopalnie.

Wciąż obawiam się, czy za kilka lat nie okaże się, że będziemy mieć nowoczesne elektrownie węglowe, do których będziemy musieli importować węgiel. Sytuacja polskich spółek górniczych jest na razie nieciekawa. Poziom zobowiązań jest wyższy niż roczne przychody. To powoduje, że cały sektor jest traktowany z dużą rezerwą przez instytucje finansowe. Skąd polskie spółki węglowe wezmą pieniądze na budowę choćby jednej kopalni węgla kamiennego? To wydatek przynajmniej 2 mld złotych. Mam nadzieję, że odpowiedzi na te wątpliwości znajdę w Programie dla sektora górnictwa węgla kamiennego na lata 2016–2030. Wiceminister Grzegorz Tobiszowski poinformował, że projekt został opracowany, będzie konsultowany ze stroną społeczną i przedsiębiorcami w ramach Trójstronnego Zespołu Branżowego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Ciekawe, co jest w nim zapisane. //



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

## Nie ma szatu. Jest nadzieja

Gdyby osiem lat temu powstała grupa polityków, którzy z taką konsekwencją jak Ministerstwo Energii dążyliby do zmian w górnictwie, zapewne na początku 2017 roku nie byłoby większości problemów. Niestety czas finansowych sukcesów górnictwa został zmarnowany. W 2016 roku powstała Polska Grupa Górnicza, JSW rozpoczęła realizację planu naprawczego, a Katowicki Holding Węglowy rozpoczął przygotowania do połączenia z PGG. Połączenie KHW z PGG trudno uznać za sukces. Nie byłoby takich planów, gdyby nie katastrofalna sytuacja Holdingu.

Wiceminister Grzegorz Tobiszowski informuje, że w 2016 roku zbudowano fundamenty niezbędne do rozwoju branży. Byłoby tak, gdyby nie pasztecik z KHW. Jednak faktem jest, że ministrowie Tchórzewski i Tobiszowski osiągnęli sukces. Przyznam – nie wierzyłem, że bez większych napięć społecznych uda się powołać Polską Grupę Górniczą, w której z marszu połączono kopalnie. Podejrzewałem, że w JSW związki nie wytrzymają i choćby dla poprawy wizerunku propagandowego zorganizują jakiś proteścik. Sądziłem, że w KHW zaczną wrzeć jeszcze przed świętami. Panowie ministrowie zrobili coś, co pewnie ich samych zaskoczyło. Zapanowali nad bałaganem, który późną jesienią 2015 roku wydawał się nie do opanowania.

Odradzam jednak odrzucanie sukcesu. Kopalnie węgla energetycznego po kilkunastu tygodniach dobrych wyników mogą znów mieć kłopoty, bo wkrótce skończy się sezon zimowy. A przy okazji chyba Opatrzność zesłała zimę, bo w końcu elektrownie i ciepłownie zaczęły spalać więcej węgla. Jednak mimo sprzyjających okoliczności trzeba liczyć się z możliwym spadkiem cen węgla energetycznego. Jeżeli tylko światowe koncerny, które do tej pory wstrzymywały wydobywanie, uruchomią znów uśpione kopalnie, zaczną się kolejny etap ostrej walki o przetrwanie.

Górnictwo nie będzie już takie, jakie było do tej pory. Dlatego że mamy przepisy Unii Europejskiej – czy nam się to podoba czy nie. To one determinują pewne uwarunkowania. Szczególnie decyzja z 2010 roku, która nie została zawetowana przez poprzedników i uprawomocniła się. Mówi ona, że możemy tylko likwidować sektor węgla kamiennego, a nie go restrukturyzować z pieniędzy publicznych. Dlatego szukamy rozwiązań dotyczących połączenia z energetyką – powiedział w Radiu Katowice Grzegorz Tobiszowski. Zachęcam do poważnego potraktowania słów wiceministra. Zmiany w górnictwie nie skończyły się w Sylwestra. To dopiero krok w kierunku uporządkowania branży.

Zmiany nie skończyły się w JSW. Obawiam się, że dobre informacje o cenach węgla koksowego w pierwszym kwartale 2017 roku mogą umocnić złudne nadzieje, że kryzys minął. Nie minął. Nawet najrzetelniejsi analitycy australijscy wróżą, że cena średnia może się wahać w przedziale niespełna 90 dolarów za tonę do ponad 200 dolarów. Niespełna 90 dolarów za tonę oznacza dla JSW życie pod kroplówką.

Polskie górnictwo w 2016 roku jedynie odsunęło się odrobinę od linii śmierci. Teraz najważniejszym zadaniem jest utrzymanie wzrostu wydajności, poprawa efektywności i pogodzenie się z myślą, że w ciągu najbliższych dwóch lat trzeba znaleźć sposób, aby w przyszłości nie doszło do podobnego załamania jak w minionych trzech latach. Wtedy nawet święty Boże nie pomoże. Na razie nie ma szatu. Jest nadzieja. //

KIJ W MROWISKO



# Noworoczny remanent

Jastrzębska Spółka Węglowa nie zmarnowała 2016 roku. Jeszcze sześć miesięcy temu wielu znawców górnictwa i ekonomii zastanawiało się, kiedy Spółka padnie. Na początku stycznia 2017 roku trwają prace nad sposobami wykorzystania terenów kopalni Krupiński, która trafi do SRK, i nad wykorzystaniem do celów energetycznych metanu wychwytywanego z wyrobisk tej kopalni. Redakcja Nowego Górnika zapytała mnie, jakie wydarzenie w branży górniczej w 2016 roku było moim zdaniem najważniejsze. Uważam, że najważniejszym wydarzeniem – nie tylko 2016 roku – jest to, że JSW SA nie została sparaliżowana strachem. Wielkie brawa dla załogi i zarządu Spółki.

Szanowni Państwo, przypomnę tylko, że spośród trzech śląskich spółek górniczych to właśnie wy, załoga i menedżerowie JSW, na początku 2016 roku byliście niemal pewniakami do ogłoszenia upadłości. Ministerstwo Energii walczyło o JSW, ale z nieoficjalnych informacji wynika, że szanse na ratunek były mizerne. Nie wiem, co by było, gdyby nie udało się kolejne misje ratunkowe. Chyba nikt nie miał gotowego planu na wypadek upadłości JSW. Może i dobrze, że takiego planu nie było, bo wszyscy wyszli ze słusznego założenia, że skoro nie ma alternatywy, to trzeba skoncentrować się na jedynej szansie na przeżycie. Pamiętam, jak grupa starych wyjadaczy z przymrużeniem oka komentowała zapewnienia Tomasza Gawlika, prezesa JSW, że Spółka przetrwa kryzys. „Idealista, ale polegnie w konfrontacji z rzeczywistością” – mówili. Nie polegli. Nie polegli także zarząd. Nie poległa załoga. Okazało się, że można prowadzić dialog z załogą i związkami zawodowymi nawet w najtrudniejszym czasie dla Spółki.

Wielkim rozczarowaniem w 2016 roku był Katowicki Holding Węglowy. Okazało się, że spółka jest w gorszym stanie, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. W dodatku prawda wyszła na jaw z dużym opóźnieniem. Efekt? Trzeba było zmieniać plany ratunkowe



**GRZEGORZ JANIK**

poseł RP

• • •  
**Życzę załodze i menedżerom JSW, aby w 2017 roku utrzymali przynajmniej na dotychczasowym poziomie gotowość do szukania najlepszych rozwiązań dla Spółki.**  
 • • •

dla Holdingu. Jedynym ratunkiem będzie połączenie KHW z Polską Grupą Górniczą. Jak poradzi sobie w takiej sytuacji PGG? Rok 2016 zakończył się dla młodej spółki pomyślnie. Firma zaczęła przynosić zyski. Oczywiście, to symboliczne kwoty, ale został powstrzymany zły trend. Jednak przed PGG i KHW trudny czas. Po pierwsze, obie firmy w momencie połączenia będą potrzebowały wsparcia inwestorów. Po drugie, trzeba będzie przeprowadzić trudną operację łączenia firm, które dzielą różnice w systemach wynagradzania i organizacji pracy.

Życzę załodze i menedżerom JSW, aby w 2017 roku utrzymali przynajmniej na dotychczasowym poziomie gotowość do szukania najlepszych rozwiązań dla Spółki. Potrzebny jest wspólny wysiłek, aby dokończyć w Spółce niezbędne inwestycje. Wielkim wyzwaniem będzie stworzenie na bazie przekazywanej do SRK kopalni Krupiński nowego organizmu gospodarczego. Wiem, że zarząd ma kilka koncepcji, dzięki którym nie dojdzie do marnotrawstwa. Jedną z nich jest wykorzystanie metanu wydzielającego się ze złóż kopalni Krupiński. Chciałem się dowiedzieć, czy ten projekt w jakiś sposób wpisuje się w projekt duńskich, chińskich i polskich firm, które chcą wydać 2 mld złotych na budowę instalacji wykorzystujących do produkcji energii metan z kopalni węgla kamiennego. Dziennik Gazeta Prawna podał dość ogólną informację. Prezes Tomasz Gawlik poinformował mnie, że na szczegóły na temat projektu JSW jest za wcześnie. Najpierw Spółka musi dokładnie przeanalizować, co sama może zrobić, a do czego będzie szukała partnerów biznesowych. Podobnie jest z pomysłem, aby na terenach po Krupińskim powstało centrum logistyczne. Prace nad obiema propozycjami zagospodarowania terenów po Krupińskim rozpoczęły się w 2016 roku. To dowód, że nawet w kryzysie można myśleć o rozwoju i o przyszłości. Na tym kończę pierwszą część noworocznego remanentu. Druga, ostatnia, w następnym numerze. //